



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1101)

168. posiedzenie
Komisji Gospodarki Narodowej
w dniu 22 września 2009 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Czy Polska jest atrakcyjnym miejscem dla inwestorów zagranicznych?

(Początek posiedzenia o godzinie 14 minut 10)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jan Wyrowiński)

Przewodniczący Jan Wyrowiński:

Szanowni Państwo!

Pozwolę sobie otworzyć pierwsze po przerwie wakacyjnej posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej.

Najpierw powitam naszych gości, niestety jeszcze nie wszyscy dotarli, jest mi przykro z tego powodu. Witam najpierw gości spoza granic Polski – pana Ferdinanda Beccalli-Falca, który jest wiceprezesem General Electric, wraz z osobami towarzyszącymi i prezesem General Electric Polska – panem Kuzajem. Witam prezesa Polskiej Agencji Informacji i Inwestycji Zagranicznych, pana Sławomira Majmana. Witam przedstawiciela Amerykańskiej Izby Handlowej w Polsce, pana Romana Rewalda. Witam pana Martina Oxleya z Brytyjsko-Polskiej Izby Handlowej. Witam pana ministra Rafała Baniaka z Ministerstwa Gospodarki. Bardzo mi miło również powitać dyrektora Instytutu Lotnictwa, w którym gościliśmy, pana Witolda Wiśniowskiego, którego, że tak powiem, z racji sporych doświadczeń z wdrażaniem inwestycji związanych kapitałem zagranicznym bardzo cenimy. Witam przedstawicieli specjalnych stref ekonomicznych, których zaprosiliśmy, z Wałbrzycha i Gdańska, na pewno jest pan reprezentujący strefę gdańską... Pomorską Specjalną Strefę Ekonomiczną. Witam też oczywiście bardzo serdecznie panów senatorów.

Szanowni Państwo, postanowiliśmy dzisiaj zmierzyć się na posiedzeniu, które ma charakter seminaryjny, z takim pytaniem: Czy Polska jest atrakcyjnym miejscem dla inwestorów zagranicznych? Moja propozycja, którą przekazałem panu senatorowi, jest taka, aby najpierw krótko prezes Polskiej Agencji Informacji i Inwestycji Zagranicznych, pan Sławomir Majman, dokonał generalnej oceny wpływu kapitału zagranicznego na rozwój gospodarczy Polski, później, aby pan minister Rafał Baniak przedstawił aktualne warunki funkcjonowania firm zagranicznych, i potem, aby na zasadzie *case study*, czyli studium przypadku, jedna z firm, która jest mocno zaangażowana w inwestowanie w Polsce, skonfrontowała to, co usłyszymy, z tym, co jest jej doświadczeniem.

Będę się starał, aby odbywało się więcej tego typu posiedzeń i aby przedstawiciele innych firm też mieli okazję w tych sprawach się wypowiadać. Teraz poszliśmy za ciosem – w związku ze spotkaniem z prezesem General Electric uznaliśmy, że warto porozmawiać już o konkretnych. I stąd to nasze dzisiejsze spotkanie.

Czy panowie senatorowie mają jakieś uwagi do porządku obrad?

Oczywiście, po tych wystąpieniach będą mogli zabrać głos również nasi goście, potem przewidujemy dyskusję, tak abyśmy do godziny 16.00 zakończyli to nasze dzisiejsze spotkanie.

A zatem uważam, że porządek został przyjęty.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana prezesa Sławomira Majmana.

Proszę, Panie Prezesie.

**Prezes Zarządu Polskiej Agencji Informacji i Inwestycji Zagranicznych SA
Sławomir Majman:**

Dziękuję bardzo.

Postaram się państwa trochę rozgrzać w ten spokojny letni dzień.

Pierwsza część mojego wystąpienia będzie częścią, proszę mi wybaczyć, fakto-graficzną. Panowie senatorowie otrzymali od nas pewne dane, dlatego bardzo króciut-ko odniosę się do niektórych danych statystycznych, danych twardych. Mówimy o na-pływie bezpośrednich inwestycji zagranicznych, których nie należy mylić z napływem kapitału na rynki finansowe. Łączenie tych dwóch zjawisk prowadzi czasami do pew-nych statystycznych i publicystycznych pomyłek. Napływ tych bezpośrednich inwesty-cji zagranicznych zaczął się na początku polskiej transformacji, głównym źródłem w pierwszych latach była prywatyzacja. Mniej więcej po roku 2000, o dziwo, w okresie ówczesnej stagnacji gospodarczej, zaczęły przeważać inwestycje tak zwane greenfiel-dowe, czyli inwestycje budowane, realizowane od początku. Polska gospodarka była rekordy, rekordy bił także napływ inwestycji zagranicznych w latach 2006–2007. W 2008 r. mieliśmy lekki spadek. Jeżeli by policzyć, ile kapitału przyciągnęły bezpo-średnie inwestycje zagraniczne, to ten kapitał, wartość tych inwestycji, jest szacowany na 160 miliardów dolarów, czyli, tak dla porównania, jest to mniej więcej jedna trzecia polskiego PKB w roku ubiegłym. To tyle, jeżeli chodzi o wartość kapitału.

Jeżeli chodzi o zatrudnienie, to, proszę państwa, chcę powiedzieć, że w tej chwili w przedsiębiorstwach z kapitałem zagranicznym mamy w Polsce zatrudnionych półtora miliona ludzi, czyli 10% wszystkich pracowników polskich przedsiębiorstw. Jeżeli popatrzymy na przedsiębiorstwa trochę większe, czyli przedsiębiorstwa, które zatrudniają powyżej dziesięciu pracowników, zobaczymy, że przedsiębiorcy zagra-niczni zatrudniają 30% pracowników w tych większych zakładach pracy.

Jeżeli chodzi o wpływ na przemianę polskiej gospodarki, zmianę systemu pracy, stylu pracy w polskich przedsiębiorstwach, to był on szczególnie widoczny, zresztą jest to potwierdzone badaniami, w pierwszych latach napływu kapitału, kiedy firmy zagra-niczne ustanawiały nieco inną kulturę pracy, wprowadzały nieco inne techniki organi-zacji pracy, mające znaczną przewagę nad tymi, z którymi mieliśmy do czynienia w kraju na początku lat 90. Ale i dzisiaj, według badań, firmy z udziałem kapitału za-granicznego wciąż cechuje znacznie większa wydajność w przeliczeniu na pracownika. I to jest różnica, Panie i Panowie, znacząca – jest to 75%. Jest to 75%. Firmy zagra-niczne osiągają przychody, które sumują się na 40% udziału w przychodach wszyst-kich firm w Polsce zatrudniających powyżej dziesięciu pracowników. Jest to 700 mi-liardów zł.

Kolejna sprawa, sprawa eksportu. 50% obrotu towarowego w Polsce zapewniają firmy z kapitałem zagranicznym, to są inwestycje zagraniczne. Gdy badamy bardzo istotne zjawisko, mianowicie skłonność przedsiębiorców do udziału w obrocie między-

narodowym, skłonność przedsiębiorców do eksportu, to okazuje się, że trzy i pół razy bardziej skłonni do eksportowania są przedsiębiorcy zagraniczni. Jest to szalenie istotna kwestia, ponieważ od wielu lat bardzo narzekamy na stosunkowo niski udział przedsiębiorstw eksportujących w ogólnej liczbie zarejestrowanych przedsiębiorstw w Polsce. Jak się okazuje, zdecydowana większość inwestycji zagranicznych jest w Polsce właśnie dla eksportu, i ten eksport pobudza.

Kwestia skłonności innowacyjnej. No cóż, skłonność innowacyjna to 30% ogółu innowacyjnych inwestycji istniejących w kraju, a także znacznie większa, jak widać w badaniach, skłonność kadry kierowniczej do innowacji – o jakieś kolejne 70%. Nie ma także co ukrywać, że przedsiębiorstwa z kapitałem zagranicznym są ciągle chorążymi nowoczesnych dziedzin gospodarki, takich, które będą w przyszłości wyznaczały miejsce Polski na mapie gospodarczej Europy. W szczególności mam tu na myśli dwie dziedziny, które stają się powoli naszymi specjalnościami: są to BPO, czyli nowoczesne centra usług biznesowych – Polska staje się od półtora roku, od dwóch lat zagłębiem tych nowoczesnych centrów usług, które dają pracę kadrze z wysokim wykształceniem, absorbują w dużym stopniu absolwentów wyższych uczelni i tworzą bardzo dużo nowych miejsc pracy – a także są to centra naukowo-badawcze. Tu jest duża przewaga inwestycji z kapitałem zagranicznym.

Tyle takich ogólnych informacji na temat przewidziany w porządku obrad, czyli na temat oceny wpływu kapitału zagranicznego na rozwój gospodarczy w Polsce. A więc jeszcze raz: jest to istotne źródło kapitału w Polsce, inne niż kredyty krajowe. Powtarzam, te inwestycje są szacowane na 160 miliardów dolarów, a jeśli chodzi o kwestię zatrudnienia, to jest to ponad 10% wszystkich pracowników, a 30% pracowników w większych zakładach. Duża wydajność, skłonność do eksportu, skłonność do innowacyjności i wprowadzania nowych technologii – to są niewątpliwe plusy inwestycji zagranicznych w Polsce.

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, jeszcze słowo o dzisiejszej sytuacji, a więc nie o sytuacji historycznej czy sumarycznej, tylko o tym, co się dzieje dzisiaj, co prawdopodobnie się będzie działo w ciągu najbliższych parunastu miesięcy. Ostatnio ukazały się dość alarmistyczne dane Narodowego Banku Polskiego o napływie inwestycji na koniec czerwca – ogłoszono, że ten stan inwestycji wynosi bodajże 14% w stosunku do wyniku za ten sam okres roku ubiegłego. Ja bym zalecał dość spokojne patrzenie na te dane, ponieważ to, o czym narodowy bank pisze, i to, co bank narodowy liczy, to jest, że tak powiem, stan konta, a więc oznacza to de facto, że w danych Narodowego Banku Polskiego mamy do czynienia na przykład z przepływami międzykorporacyjnymi. Jeżeli firma uplasowana w Polsce wypłaciła dywidendę swojej centrali, to jest to odejmowane od ogólnego rachunku. To nie ma oczywiście nic wspólnego z rachunkiem nowych inwestycji. Z danych NBP mogłoby wynikać, że inwestycje odpływają, ale one nie odpływają, one przepływają. Z Polski uciekają pieniądze. A uciekają, jak podejrzewamy, wskutek mocnej presji central firm zagranicznych, uplasowanych w Polsce, na polskie oddziały, by przekazywały dywidendy, dawne kredyty. I to właśnie oznacza ten odpływ kapitału, tak należy patrzeć na dane, o których było ostatnio dużo w mediach – że w Polsce osiągnięto zaledwie 14% poziomu inwestycji w stosunku do roku ubiegłego.

Z punktu widzenia Polskiej Agencji Informacji i Inwestycji Zagranicznych, która pilotuje głównie tak zwane projekty strategiczne, wygląda to tak, że po zsumowaniu

zamkniętych projektów – czyli czekających de facto w zamrażarce na decyzje rządowe o wsparciu – na 30 sierpnia osiągnęliśmy sumę 700 milionów euro, co oznacza 70% stanu roku ubiegłego. 70% dobrego 2008 roku, kiedy kryzys dopiero z daleka do nas nadchodził. 70% w Europie w roku 2009 to wynik całkiem przyzwoity.

Liczba miejsc pracy stworzonych w bieżącym roku w wyniku napływu inwestycji, tych inwestycji strategicznych, wynosi w granicach dwunastu, trzynastu tysięcy, czyli już mniej więcej o dwa tysiące więcej niż w całym ubiegłym roku, proszę państwa. Nie mówię, że są to wyniki rewelacyjne, ponieważ wszyscy jesteśmy przyzwyczajeni, że niemalże co roku przez ostatnie pięć lat ten napływ, wartościowy napływ kapitału zagranicznego, rósł, ale sądzę, że jeśli się weźmie pod uwagę globalną sytuację gospodarczą, powodu do narzekania, a już na pewno do paniki, nie mamy.

Powstaje pytanie, dlaczego inwestorzy zagraniczni do Polski przychodzą. Gdyby podsumować rozmaite badania, które PAIiZ prowadzi na ten temat, a także pochodzące z innych źródeł, można by powiedzieć, że tych podstawowych powodów jest cztery czy pięć.

Po pierwsze, jesteśmy członkiem Unii Europejskiej, czyli należymy do pewnego klubu dżentelmenów, gdzie warto wpaść o piątej na herbatkę. To członkostwo w Unii Europejskiej ma szczególne znaczenie dla inwestorów spoza Unii, którzy w jakimś sensie upatrują w plasowaniu inwestycji w Polsce swojej szansy na zeuropeizowanie się, na stanie się firmą europejską – do czego, nie ukrywam, my ich aktywnie namawiamy.

Drugi powód to, proszę państwa, polska siła robocza. My już nie jesteśmy konkurencyjni, jak w latach 90., w połowie lat. 90, w tym, że polska siła robocza jest tania. Jeżeli ktoś szuka taniej siły roboczej w Europie, to inwestuje w Rumunii czy Bułgarii, jeśli ktoś szuka taniej siły roboczej w świecie, to inwestuje w Indiach, w Egipcie czy w Nigerii. My konkurujemy, i są to wyniki badań naszych inwestorów, przede wszystkim pod względem jakości tej siły roboczej, braku różnic kulturowych między inwestorem amerykańskim, europejskim a polskim pracownikiem, a także wysokiej kultury pracy.

Trzeci istotny powód – i tutaj polscy przedsiębiorcy, jak sądzę, bardzo by się zdziwili – to stabilność polskiego prawa. To znaczy oczywiście jest, że przedsiębiorcy zagraniczni, podobnie jak nasi, narzekają na prawo, przede wszystkim budowlane, na zawilość przepisów podatkowych, ale przynajmniej doceniają stabilność tego prawa. Ono jest, jakie jest, ma swoje wady, ale przynajmniej nie ma gwałtownych niespodzianek, które zdarzają się nawet w krajach Unii Europejskiej, i to blisko nas.

Czwarty powód to obfitość środków unijnych, które stwarzają szanse na szybszy rozwój przedsiębiorstw, także na zwrot części kosztów zainwestowanych w Polsce.

Jeżelibyśmy chcieli spojrzeć na strukturę tych inwestycji, szczególnie w roku bieżącym, to zobaczylibyśmy, że absolutnym liderem są inwestycje w centra usług biznesowych, te, o których wspomniałem na początku, a więc centra dające pracę absolwentom polskich wyższych uczelni. I tutaj decydującym argumentem jest to, że ci absolwenci są... że jesteśmy w pierwszej trójce krajów europejskich o największej liczbie studentów wyższych uczelni. Te inwestycje, z całym szacunkiem dla innych ośrodków, są skumulowane we Wrocławiu, w Łodzi, częściowo w Gdańsku, częściowo w Katowicach. Myślmy o pewnej dywersyfikacji tej mapy, bo już następuje wyczerpanie zasobów ludzkich, zasobów owej kadry z wyższym wykształceniem w ośrod-

kach, w których te centra usług są plasowane w tej chwili. W portfelu PAIiIZ, czyli wśród projektów, nad którymi w tej chwili PAIiIZ pracuje, jest ponad dwadzieścia tego rodzaju przedsięwzięć, dużych przedsięwzięć. Drugie, trzecie miejsce to przemysł samochodowy i przemysł lotniczy. Oczywiście nie mówię o fabrykach nowych samochodów ani o fabrykach samolotów, tylko o przemyśle towarzyszącym tym dwóm dziedzinom produkcji, czyli produkcji samochodów i produkcji samolotów. Te inwestycje ciągle się pojawiają, w tej chwili w portfelu PAIiIZ jest ich około dwudziestu, lub kilkanaście. I kolejny nasz priorytet to odnawialne źródła energii. Inwestycji z tym związanych pojawiło się, szczególnie w końcu ubiegłego roku i na początku tego roku, dość dużo. I wreszcie centra naukowo-badawcze. To jest czołówka.

I już na koniec parę słów o źródłach napływu. My oczywiście traktujemy jako priorytety długofalowe, jeżeli chodzi o źródło finansowania inwestycji w Polsce, takie kraje jak Chiny – tu w tej chwili wykonujemy olbrzymią robotę, choć może mało dostrzegalną, oraz Indie. Staramy się o inwestycje z Chin i Indii w perspektywie pięcioletniej, ale tak naprawdę 80% inwestycji do Polski przychodzi z krajów Unii Europejskiej, i jest to od lat niezmiennie. I to tyle tytułem wstępu.

Panie Senatorze, dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jan Wyrowiński:

Będzie jeszcze czas na pytania.

Bardzo proszę teraz pana ministra o zabranie głosu w sprawie warunków funkcjonowania firm zagranicznych w Polsce. Jak widzi to ministerstwo i co robi, aby było jak najlepiej – nam też przy okazji.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Rafał Baniak:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Ja postaram się mówić krócej niż kolega prezes, Sławek Majman. Chcę powiedzieć o jednym. Pytamy dzisiaj, czy Polska jest atrakcyjnym miejscem do inwestowania. Jest to dzisiaj pytanie podobne do tego, czy Polska osiąga wysoką dynamikę wzrostu PKB. Jeżeli spojrzymy na 1% jako wartość bezwzględną, wypada to dosyć słabo, podobnie jeżeli spojrzymy na dynamikę przyrostu BIZ w Polsce, w wartości bezwzględnej również nie imponuje, ale w relacji do tego, co dzieje się z BIZ na świecie, możemy być zadowoleni. Podobnie jak PAIiIZ szacujemy, że w roku bieżącym napływnie do Polski około sześciu, siedmiu, ośmiu miliardów euro, co będzie wielkością na poziomie 60–70% tego, co było w roku ubiegłym, ale będzie to wynik dwukrotnie wyższy niż w krajach naszego regionu czy w ogóle w Unii Europejskiej, gdzie przyrost napływu BIZ procentowo jest znacznie mniejszy niż w Polsce.

A teraz o tym, co polski rząd ma do zaoferowania inwestorowi, który do nas przychodzi, czyli o tym, o czym już krótko mówił pan prezes. Są to: strefy ekonomiczne, które również dzięki przychylności Senatu mogą się w Polsce rozwijać, grant rządowy – choć jest to bardzo ograniczona pula środków, ale jest, a przede wszystkim Program Operacyjny „Innowacyjna gospodarka”, Program Operacyjny „Infrastruktura i środowisko”, jak również Program Operacyjny „Kapitał ludzki”. Z rozmów, które

prowadzę z inwestorami, wynika, i jest to ich zgodna opinia, że praktycznie żaden inny kraj naszego regionu nie ma tak szerokiego wachlarza oferty wsparcia. Tym bardziej że, jeżeli chodzi o środki europejskie, na dzisiaj są to pieniądze dość łatwo dostępne. To znaczy cała dokumentacja, tak jak w całym procesie absorpcji, jest być może trudna, ale w tym wypadku dzięki aktualnej sytuacji gospodarczej tych środków jest nadmiar. A zatem nie ma ryzyka – pod warunkiem, że się dobrze wypełni wniosek, złoży dobrą aplikację – że się przegra, bo zasoby dostępnych środków będą ograniczone. I co w ramach tych pieniędzy rząd polski oferuje? W działaniu 4.5, które się dzieli na dwa poddziałania, są wymienione kluczowe projekty, czyli takie, które generują dużą liczbę miejsc pracy, nowych miejsc pracy, i wnoszą wysoki wkład kapitału na inwestycje. Mówię tutaj o parametrach liczonych już niestety w setkach milionów złotych. Te projekty dzisiaj można policzyć na palcach jednej ręki, są namowy do tego, żeby środki z tego działania realokować na inne działania, ciesząc się dzisiaj większym zainteresowaniem. Jestem skłonny się z tym zgodzić, ale do pewnych granic. Chciałbym, żeby państwo polskie miało ten zasób w aktualnej Perspektywie Finansowej, ponieważ jestem przekonany, a wynika to z moich rozmów i obserwacji, że te duże projekty się pojawią. Działanie 4.4 to działanie prostsze, nakierowane na nieco mniejsze inwestycje, ale co istotne, na inwestycje innowacyjne, czyli takie, które odpowiadają definicji innowacji, a więc są to technologie dość słabo rozprzestrzenione na świecie lub nie istnieją na rynku dłużej niż trzy lata. Ale co bardzo istotne, w pakiecie działań, które umożliwia Program Operacyjny „Innowacyjna gospodarka”, są dwa działania, tworzące klimat i otoczenie dla napływu BIZ do Polski.

Po pierwsze, poddziałanie 6.2.2. jest nakierowane na jednostki samorządu terytorialnego. Dzięki temu działaniu jednostka samorządu, gmina, może przygotować niezbędną dokumentację dla terenu, który może służyć przyszłym inwestycjom. Dzisiaj mamy do czynienia z taką sytuacją, że nasz bank ziemi, którą możemy oferować inwestorowi, jest dość ubogi i dość skromny. Nie ma gotowych działek z gotową dokumentacją, które możemy bardzo szybko udostępnić inwestorowi. Dzięki tym działaniom ta sytuacja bardzo powoli, ale może się zmienić. Warto podać przykład. Kiedy prowadziliśmy rozmowy czy negocjacje z Daimlerem, z Mercedesem, żeby przedstawić mu działkę w województwie opolskim, czyli w miejscu, które interesowało inwestora, musieliśmy dokonać jakby inwentaryzacji zakupu tego areálu od blisko dwustu osób i innych podmiotów. To pokazuje, ile pracy było do wykonania, i tę pracę wykonywał i minister, i marszałek, i wójt, i – na szczęście ponad partyjnymi podziałami – wszyscy posłowie i parlamentarzyści ziemi opolskiej. Mam nadzieję, że ten instrument stanie się atrakcyjny przede wszystkim dlatego, że będzie umożliwiał to, żeby aplikacje mogły rozpatrywać związki jednostek samorządu, związki gmin, a nie tylko pojedyncze gminy, niemające często w zasobie jakiegoś pokaźnego areálu, który mogłyby przeznaczyć pod inwestycję.

Po drugie, za sprawą poddziałania 6.2.1 chcemy bardziej scementować naszą pracę – naszą, czyli ministra, agencji rządowej PAIiIZ, która jest wyspecjalizowana w rozmowach z inwestorami, lokalnych samorządów, gospodarzy województw, jakim są dzisiaj marszałkowie. Chcemy umocnić istniejące już dzisiaj przy marszałkach, przy agencjach rozwoju regionalnego centra obsługi inwestorów.

Chciałbym się też podzielić z Wysoką Komisją swoimi obserwacjami na temat tego, o czym również wspominał prezes Majman. Rzeczywiście dzisiaj projektów in-

westycyjnych mamy mniej, ale pocieszające jest to, że inwestorzy przychodzą, dowiadują się, jakie są dostępne instrumenty. Mówią: mamy gotowy projekt, mamy gotowy dokument, mamy gotowy biznesplan, który ewentualnie trzeba będzie aktualizować, obserwujemy to, co się dzieje, widzimy, że Polska opiera się negatywnym tendencjom światowym, jeśli chodzi o gospodarkę, i właśnie w Polsce chcemy swój biznes lokować, może nie w najbliższych tygodniach i miesiącach, ale w niedalekiej przyszłości. Te decyzje będą się już pojawiać – jak wierzę i jak widziałem w dokumentach – już w przyszłym roku.

Paradoksalnie sytuacja kryzysu sprzyja temu, że do Polski napływają tak zwane projekty oszczędnościowe, czyli coś, co nie opłaca się gdzie indziej, opłaca się właśnie w Polsce. Opłaca się z racji tego, co jest już co prawda w coraz mniejszym stopniu naszym atutem, ale ciągle jednak nim pozostaje, czyli z racji kosztów pracy, ale przede wszystkim opłaca się z racji wysokich kwalifikacji osób potrzebnych do realizacji projektów. Można podać przykład Della, który likwiduje swoją produkcję i centrum logistyczne w Irlandii i przenosi je pod Łódź, lada dzień też oficjalnie dowiemy się o decyzji jednego z koncernów amerykańskich z branży IT, który w Polsce ulokuje swój projekt z obszaru usług wspólnych, co da około dwóch tysięcy, w porywach do trzech tysięcy miejsc pracy.

To pokazuje, że wokół inwestycji zagranicznych warto chodzić, to pokazuje, że o inwestycje trzeba zabiegać, to pokazuje, że dla inwestycji trzeba tworzyć klimat. Bo jeżeli popatrzymy na likwidację miejsc pracy w wyniku czy to restrukturyzacji, czy po prostu zamykania firm, które sobie nie poradziły w kryzysie, widzimy, że te miejsca pracy, często przestarzałe, zwłaszcza pod względem technologii, kultury pracy, możemy zastępować miejscami pracy, które są z założenia trwalsze, bo nowocześniejsze – to zawsze idzie z sobą w parze.

Kiedyś rozmawiałem z właścicielem firmy IKEA, która ciągle jest w trakcie poszukiwania w Polsce miejsc pod swoje fabryki. Intencją właściciela IKEA, to nie jest tajemnicą, bo mówił o tym publicznie, jest to, żeby powstało w Polsce kilka dodatkowych fabryk. Powiedział mi słowa, które przytoczę – że zdrowe organizmy inwestują właśnie w kryzysie, czyli wtedy, kiedy koszty pracy, koszty usług i koszty towarów są niższe. I tak rzeczywiście się dzieje. Na przykład wspólnie z siedzącym na sali prezesem Amerykańskiej Izby Handlowej Romanem Rewaldem pracowaliśmy nad projektem jednej z firm amerykańskich z branży motoryzacyjnej, która dostała zamówienia i w Polsce dokonuje rozbudowy, przyjmuje dodatkowe osoby, przyjmuje osoby z innej, upadającej firmy i właśnie w Polsce będzie swój projekt realizowała. Musieliśmy przeprowadzić naprawdę koronkową akcję wymagającą mnóstwa uzgodnień na różnych szczeblach i poziomach, jeżeli chodzi o administrację rządową i samorządową. Tyle może tytułem wstępu. Chętnie odpowiem na pytania państwa senatorów w dalszej części spotkania.

Przewodniczący Jan Wyrowiński:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Teraz proszę naszego gościa, pana prezesa Ferdinanda Beccalli-Falco, aby powiedział o tym, jak się Polska jawi w oczach inwestora zagranicznego, którym również jest General Electric.

Proszę bardzo, Panie Prezesie.

**Prezes General Electric International
Ferdinando Beccalli-Falco:**

Panie Przewodniczący! Członkowie Komisji! Panie Ministrze!

Jest mi bardzo miło, że mogę tutaj trochę opowiedzieć o działalności General Electric, jak również o naszych planach na przyszłość. Chciałbym jednak umieścić to w pewnej perspektywie historycznej. Między rokiem 1982 a 2007 świat trwał w fazie niezwykłego wzrostu. Przyczyn tego wzrostu było wiele, ale chciałbym się skoncentrować na dwóch ważnych elementach. Jednym z nich był rozwój nowych technologii, a drugim – intensywna globalizacja. Mówiąc o rozwoju nowych technologii, mam tutaj na myśli między innymi internet, nową telekomunikację, sposób, w jaki dzisiaj pracujemy, w porównaniu ze sposobem pracy sprzed trzydziestu czterech lat, kiedy zaczęliśmy zdobywać doświadczenie w tej firmie, w porównaniu z tym, jak pracowaliśmy powiedzmy w roku 1981 czy 1982. A zatem technologia stworzyła nowe środowisko pracy i dała niezwykły impuls dla wzrostu. Drugim elementem jest globalizacja, która pozwoliła setkom milionów ludzi wydostać się z trudnej sytuacji i stać się konsumentami, zdobyć pewien status materialny, zwiększyć swoje możliwości.

Dla Polski również był to bardzo dobry okres. Chodzi, po pierwsze, o procesy demokratyzacji, które były w tym kraju imponujące, po drugie, o wejście do Unii Europejskiej, która zapewnia znaczne fundusze służące wzrostowi, i po trzecie, o to, o czym rozmawiamy w tej chwili – o przyływie kapitału zagranicznego, prywatnego kapitału zagranicznego, który również przyczynił się do wzrostu w tym kraju. GE również sobie świetnie radziło w tym czasie w Polsce.

Dzisiaj mamy dziesięć tysięcy pracowników. Wśród nich są pracownicy wysoko wykwalifikowani. Dziś rano na przykład odwiedziliśmy ośrodek rozwoju technologicznego, który mieści się tu, w Warszawie, a w nim ośmiuset bardzo wysoko wykwalifikowanych ludzi, pracujących w dziedzinach opierających się na zaawansowanej technologii, takich jak projektowanie silników samolotów, projektowanie elektrowni, projektowanie sprzętu do wydobywania ropy i gazu. Ponadto mamy ludzi zatrudnionych w obsłudze GE Money Bank. Zatrudniamy w tym kraju pracowników w kilku różnych branżach i w niektórych branżach planujemy dalsze zwiększanie zatrudnienia.

A zatem mieliśmy dwudziestopięcioletni okres wzrostu, po którym w latach 2007–2009 nastąpiło załamanie gospodarcze, jak ja to nazywam. To załamanie, jak się zdaje, już się kończy. Doprowadziło ono do pewnego rodzaju przestoju na świecie, nieoczekiwanego przestoju. To załamanie było spowodowane nie tylko trudną sytuacją finansową w Londynie, na Wall Street itd., ale także spowolnieniem wynikającym z naturalnego cyklu gospodarczego.

Muszę jednak powiedzieć, że jak słyszeliśmy już od pana ministra i pana prezesa Majmana, Polska radziła sobie podczas tego załamania gospodarczego bardzo dobrze. Bo przecież wasz kraj idzie cały czas naprzód, zwłaszcza w porównaniu z innymi gospodarkami na świecie, które się kurczą; wyjątkiem są rynki wschodzące. Przyływ bezpośrednich inwestycji zagranicznych cały czas trwa, choć być może trochę wyhamował. Zwłaszcza w porównaniu z danymi z innych krajów widać, że mimo że inwestycje są mniejsze, to nie tak małe jak w innych krajach.

Tak więc taka firma jak nasza musi dziś wspólnie z polskim rządem pomyśleć nad stworzeniem takich programów, które mogłyby ponownie pobudzić wzrost. Abyśmy znów mogli się cieszyć dwudziestoma pięcioma latami energicznego wzrostu.

W tym celu jednak musimy się przyjrzeć potrzebom, szczególnym potrzebom czasu. Wydaje mi się, że są dwa takie ważne obszary. Pierwszy z nich to ochrona środowiska, drugi to zlikwidowanie przepaści między bogatymi a biednymi. Tutaj, w Polsce, ta przepaść wyraża się w różnicy poziomu życia ludzi żyjących w miastach i ludzi żyjących na wsi. Myślę, że odnosi się to do innego stulecia, ale daje nam wyobrażenie o różnych warunkach życia.

Spójrzmy zatem na środowisko. Polska jest producentem energii opartej na węglu. Unia Europejska wyszła z inicjatywą 20 – 2020, co oznacza, że do 2020 r. 20% energii ma być produkowane ze źródeł alternatywnych.

Możemy więc inwestować na przykład w prace nad metodą oczyszczania gazów o pochodzeniu węglowym. Tą technologią dysponuje General Electric, jest ona dostępna. A pracowaliśmy nad tymi technologiami z polskimi technologami, współpracowaliśmy także z Unią Europejską. Istnieją również inne możliwości. Taką możliwością jest jedna z efektywnych technologii, za sprawą której można produkować energię ze źródeł odnawialnych na niewielką skalę, technologia, którą można zastosować w każdej gminie wiejskiej, tak by, po pierwsze, taka gmina mogła się stać samowystarczalna pod względem energetycznym, a po drugie, żeby ilość tej energii pozwalała na nieskrępowany rozwój. Tę technologię mogą bardziej szczegółowo opisać moi koledzy, którzy są w tej dziedzinie specjalistami. W Polsce jest około dwóch tysięcy gmin wiejskich, które mogłyby otrzymać taką możliwość i stać się kolebką niezależności energetycznej.

A teraz powiem parę słów o tym, dlaczego GE jest tu dziś, dlaczego ja tu jestem z państwem. Powiem krótko, po prostu chcielibyśmy o coś państwa poprosić. Nigdy nigdzie się nie ruszamy, nie prosząc o coś.

(Wesołość na sali)

Ważne, żeby dla nowych przedsięwzięć powstał dobry klimat. O co mi chodzi? Chodzi mi o usuwanie barier w prowadzeniu działalności. Wybudowaliśmy zakład tego typu, o którym państwu opowiadałem – z góry przepraszam za nieprawidłową wymowę – w miejscowości Liszkowo. Uruchomienie go zajęło nam pięć lat, a jest to naprawdę mała inwestycja. Przez cały ten okres, od dwóch do pięciu lat, kiedy szukaliśmy ziemi, wymagano od nas zezwoleń, wydawano zezwolenia na podłączenia do sieci itd. I w różnych, powiedzmy, urzędach, instytucjach biurokratycznych załatwianie naszych spraw zajmowało bardzo, bardzo dużo czasu. Potrzebujemy więc rozwiązań, które by ograniczyły całą tę biurokrację i skróciły wszystkie te administracyjne procedury. Na pewno potrzebujemy zmian w zakresie kodów opłat, kodów stref, ustawy o odpadach, tak aby nowoczesne technologie napotykały nowoczesne przepisy prawa, a nie przepisy przestarzałe, sformułowane według starych zasadach. Potrzebna nam jest polityka pozwalająca na łatwy dostęp do sieci elektroenergetycznej, ponieważ nie możemy instalować różnych urządzeń tylko po to, by je po prostu zostawić – one powinny być podłączone do sieci elektroenergetycznej. Jest jeszcze jeden czynnik. I jestem tu, aby właśnie w tej sprawie o coś prosić. Otóż istnieje potrzeba tworzenia bodźców i realizacji nowej polityki w zakresie stawek. Bodźce te mogą zostać zapewnione przez program wspierania gospodarki, wprowadzony ostatnio przez rząd.

Patrząc w przeszłość, widzimy, że Polska przez ostatnie dwadzieścia siedem lat naprawdę dobrze sobie radziła. Myślę, że nadszedł czas, by zacząć współpracę z taką firmą jak GE – ale nie tylko z GE, także z innymi dużymi firmami – aby odtworzyć

platformę wzrostu na przyszłość. A ta platforma może zostać stworzona w obszarach, w których jest zapotrzebowanie ze strony rynku: w dziedzinie ochrony środowiska i w likwidowaniu przepaści między biedą a bogactwem. Myślę, że we współpracy z taką firmą jak GE można osiągnąć naprawdę dobre wyniki.

Dziękuję za umożliwienie mi zabrania dziś głosu. Nie chcę zabierać więcej państwa czasu, prosiłbym jednak o ustosunkowanie się do mojej prośby. Dziękuję.

Przewodniczący Jan Wyrowiński:

Myślę, że pan minister i pan prezes w tej sprawie się wypowiedzą. Czy ktoś jeszcze spośród naszych gości chciałby zabrać głos podczas dzisiejszego spotkania?

Pan prezes Rewald, bardzo proszę.

Prezes Amerykańskiej Izby Handlowej w Polsce

Roman Rewald:

Tym razem po polsku, jeśli państwo pozwolą. Bardzo dziękuję za zaproszenie, to jest moje drugie spotkanie w tym gronie.

(Przewodniczący Jan Wyrowiński: Pan prezes Amerykańskiej Izby Handlowej.)

Tak. Roman Rewald, prezes Amerykańskiej Izby Handlowej, a także partner w firmie Weil, Gotshal & Manges. Jestem prawnikiem, dlatego mam być może nieco wypaczone spojrzenie na pewne sprawy, ale taki jest mój zawód. Bardzo dziękuję za zaproszenie, pojawiając się tu już po raz drugi. Chciałbym dodać coś do tego, co zostało tu powiedziane, i przedstawić nasze stanowisko jako stanowisko przedstawicieli inwestorów amerykańskich.

Oczywiście popieramy inicjatywę GE i już na poprzednim posiedzeniu staraliśmy się wykazać, że wyjście Polski w kierunku nowych technologii bazujących na nowych źródłach energii czy węgla, a więc na przykład gazyfikacji węgla, jest znakomitą pomysłem dla nie tylko Polski, ale dla całej Europy Środkowej.

Staraliśmy się wykazać, że być może, ponieważ nowe technologie są nacechowane dużym ryzykiem inwestycyjnym – a to ryzyko jest spowodowane głównie przez państwo, bo ono je kreuje swoimi regulacjami i niepewnością co do przyszłości – państwo powinno uczestniczyć w takiej części w tych inwestycjach, w jakiej samo kreuje ryzyko, które jest, że tak powiem, niefinansowalne. Dlatego proponowałem, żeby spojrzeć na taką możliwość nie tylko dla Polski, ale dla wszystkich państw Grupy Wyszehradzkiej, gdzie uwarunkowania są bardzo podobne – gospodarka wszystkich tych krajów jest oparta na węglu, wszystkie mają rozwiniętą technologię węgla.

Chciałbym teraz odnieść się do kwestii inwestycji zagranicznych, ponieważ jest to sprawa bardzo nam bliska. Amerykańska Izba Handlowa wysunęła parę propozycji. Doceniamy to, co się stało w Polsce przez ostatnie dwadzieścia lat. Jest to fenomenalny rozwój, wszystkim krajom życzyłbym podobnego. Ale naszym zadaniem jest wskazywanie, jakie są inwestycje... nie ile ich jest, ale ile powinno być, ile by ich było, gdyby usunąć bariery, o których mówił pan prezes GE. I w tej sprawie mamy priorytety, które istnieją już od kilkunastu lat i w zasadzie się nie zmieniają. Jednym z nich, chyba najbardziej widocznym w najbliższym czasie, jest kwestia promocji Polski. Polska musi się promować za granicą. Ja mam do czynienia z inwestorami amerykańskimi, którzy przyjeżdżają i mówią: wspaniały kraj, dlaczego wcześniej o tym nie wiedziałem?

Chodzi o promocję Polski nie tylko jako miejsca dla inwestycji, ale również jako miejsca, gdzie można zamieszkać, chodzi więc o bardzo ważny element ludzki dla inwestycji. Promocja Polski jest gorsza niż promocja innych krajów i od dłuższego czasu nawołujemy do tego, żeby coś w tej sprawie zrobić. Może są podejmowane w tym kierunku już nowe działania. Promocja oznacza również promowanie Polski jako miejsca do inwestycji już wśród obecnych w niej inwestorów, ponieważ ci inwestorzy są najlepszymi ambasadorami Polski jako miejsca do inwestycji. I tutaj nawiążę do słów pana ministra, że w tym przypadku mamy *success stories*. I tym *success story* jest to, o czym on wspominał – kiedy rząd wyszedł naprzeciw potrzebie obecnego już w Polsce inwestora, zrozumiał bardzo szybko jego potrzebę zwiększenia produkcji i zrobił bardzo, bardzo dużo, żeby tego inwestora zadowolić w zakresie zupełnie minimalnym – zapewnienia właściwego miejsca do produkcji. Tutaj należy się duża pochwała, tak należy postępować. Tu właśnie jest okazja do promocji. I zarówno PAIiZ, jak i ministerstwo wykazało się znakomicie, to jest dobry wzór, tak trzeba to robić.

Powód, dla którego Polska jest miejscem, gdzie rozwijają się przede wszystkim usługi, nie jest niewiadomy. Ten sektor rozwija się dlatego, że nieodpowiednia jest infrastruktura – inwestycje rozwijają się w Polsce w tych dziedzinach, które nie wymagają na przykład infrastruktury drogowej. Jest ona w stanie, o którym... Amerykańska Izba Handlowa nawołuje od dłuższego czasu... My uważamy, że to nie jest kwestia braku zdolności Polski do tworzenia infrastruktury, tylko to jest – o czym mówił już pan prezes GE – kwestia biurokracji. Mój kolega ostatnio powiedział, że Polska przypomina Pakistan, gdzie są znakomite pomysły, ale one rozbijają się o mur biurokracji stworzony przez grupę ludzi zajmujących się administracją, którzy blokują wszystkie inicjatywy. Naszym zdaniem brak infrastruktury drogowej jest wynikiem biurokracji i mismanagementu bardziej niż czegokolwiek innego.

Naszym wielkim postulatem zawsze było przyspieszenie prywatyzacji. Państwo nie powinno brać aktywnego udziału w procesach gospodarczych, państwo powinno być regulatorem tego pola, powinno kształtować reguły równej konkurencji pomiędzy podmiotami prywatnymi. Ale samo nie powinno uczestniczyć w gospodarce, bo wtedy następuje naruszenie równowagi, tej regulacyjnej, i zachwianie równowagi w przestrzeni dla inwestycji. W tym kierunku idą nasze postulaty i tę kwestię chciałbym mocno zaakcentować.

Widzimy możliwości znakomitej współpracy i z PAIiZ, i z ministerstwem, jesteśmy zwolennikami i propagatorami takich stanowisk jak stanowisko GE, bo nowe rozwiązania technologiczne mogą ukształtować przyszłość Polski. I, jak mówię, doceniamy to, co zostało zrobione. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Pan Martin Oxley, Brytyjsko-Polska Izba Handlowa. Bardzo proszę.

**Dyrektor Generalny Brytyjsko-Polskiej Izby Handlowej
Martin Oxley:**

Muszę zgodzić z tym, co zostało powiedziane, to jest bardzo ważne. Zdałem sobie również sprawę... Spotkałem się z panem prezesem GE na konferencji w Krynicy,

w polskim Davos, na której reprezentowałem Brytyjsko-Polską Izbę Handlową. Cieszę się, że mogłem tam być, i miło mi, że zostałem zaproszony tutaj.

Ja również, tak jak moi przedmówcy, widzę Polskę jako kraj wielkich szans ze względu na to, że tak naprawdę polska gospodarka jest jedną z nielicznych gospodarek na świecie, które wykazują jakikolwiek wzrost gospodarczy, co w tym momencie kształtuje zupełnie nową mapę gospodarki europejskiej. Moje uznanie budzi też to, że przewodniczącym Parlamentu Europejskiego jest Polak.

Może pewien wpływ na moje zdanie ma to, że moje doświadczenia związane są tak naprawdę z naukami przyrodniczymi, ale chciałbym powiedzieć, że Wielka Brytania, w czasie, kiedy opierała swoją produkcję energii na węglu, również stała się bardzo atrakcyjnym krajem, przyciągającym inwestycje. Kolejną sprawą, o której chcę powiedzieć. Łatwiej jest zachęcić inwestorów – którzy już są obecni i są zadowoleni – do tego, żeby zainwestowali jeszcze więcej, niż przyciągnąć nowych. Wielka Brytania na przykład koncentrowała się na inwestorach z branży gastronomicznej. Trzech największych producentów ma brytyjski rodowód, Schweppes, Unilever i AB. Wydaje mi się, że tak jak na początku powiedział pan Baniak, to jest bardzo dobry pomysł, żeby stworzyć polski łańcuch dostaw.

Myślę, że warto tutaj jeszcze podkreślić to, o czym mówił mój kolega, pan Roman Rewald, a mianowicie ogromne znaczenie likwidowania barier w otoczeniu biznesowym. Jest to tak naprawdę równie ważne dla wielkich korporacji, jak i dla małych firm. Dla małych firm jest to może nawet jeszcze ważniejsze, żeby mogły nie tylko się rozwijać, ale w ogóle przetrwać w tym otoczeniu biznesowym. A zatem myślę, że ważne jest wspieranie już istniejących inwestycji i tworzenie tego łańcucha dostaw.

I ostatnia kwestia. Za kilka tygodni będę miał przyjemność udać się z panem Majmanem do Wielkiej Brytanii. Jeden z krajów sąsiadujących z Polską, Litwa, naprawdę bardzo mocno zabiega o przyciągnięcie inwestorów zagranicznych. Myślę, że to, co teraz powiem, może mieć zabarwienie anegdotyczne, bo to, co zobaczyliśmy w naszej izbie handlowej, to dość mocne wsparcie litewskiego attaché handlowego w Londynie, który rzeczywiście stara się przyciągnąć tych inwestorów na Litwę. Naprawdę jestem otwarty na rozmowę z panem Sławkiem o tym, co zrobić, żeby w Polsce było podobnie jak na Litwie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo panu Martinowi Oxleyowi.

Panowie Senatorowie, bardzo proszę o pytania, opinie, uwagi.

Pan senator Jurcewicz, bardzo proszę.

Wszyscy panowie są do panów dyspozycji oczywiście.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Ja mam pytanie nawiązujące właściwie do ostatniej wypowiedzi. Bardzo jestem ciekaw między innymi odpowiedzi na pytanie, czego oczekują firmy w strefach ekonomicznych, aby dalej inwestować i się rozwijać. Bo w pewnej części podzielam zdanie, że jeżeli firma już jest, zainwestowała, to dla niej rozeznanie na rynku, na którym już funkcjonuje, jest dużo łatwiejsze, łatwiej je przeprowadzić czy kontynuować, ła-

twiej rozwijać inwestycje. To pytanie kieruję do firm, które zainwestowały w Polsce, ale także do pana ministra czy też do przedstawiciela agencji inwestycji zagranicznych.

Drugie pytanie mam właściwie do pana prezesa agencji inwestycji zagranicznych. W jakich sektorach gospodarki są w tej chwili, a dokładniej w tym roku, przeprowadzane inwestycje? I jeszcze chcę zadać pytanie związane z tym sygnałem, który troszkę mnie martwi, o odpływie kapitału. Chodzi mi szczególnie o strefy ekonomiczne, bo jak wiemy, firmy, które pracują w strefach ekonomicznych są zwolnione z podatku dochodowego, o ile dobrze pamiętam. Co jest powodem tego odpływu kapitału?

I jeszcze może pytanie do pana ministra gospodarki. Czy my jako Polska mamy opracowaną strategię promocji Polski, w tym strategię promocji polskiej gospodarki? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jan Wyrowiński:

Dziękuję.

Rozumiem, że to w kontekście wystąpienia pana prezesa Rewalda, tak? Zresztą prezes General Electric, pan Immelt, w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” też, zdaje się, podkreślił, że za mało jest promocji naszego kraju i za mało wysiłków wkładamy w to, aby się dobrze sprzedawać – a jest co sprzedawać.

Bardzo proszę, kto z panów senatorów chciałby jeszcze zabrać głos?

Pan senator Iwan, bardzo proszę.

Senator Stanisław Iwan:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo, mnie zainteresowała proporcja dotycząca tych nowoczesnych technologii – że to jest 30%, ale wśród tych większych firm, 30% całego potencjału wytwórczego czy obrotu, chyba chodziło o obrót, to też jest mniej więcej 30%, a więc te firmy... Nie widzę tutaj żadnego pozytywnego wyróżnika, to jest taka średnia. Przecież innowacyjność i nowoczesne technologie to jest to, na czym musimy opierać nasze nadzieje na to, że pójdziemy do przodu i będziemy gonili świat. I w związku z tym mam do państwa takie pytanie. Jakie są mocne i słabe strony Polski, w szerokim rozumieniu, w zakresie siły roboczej, myśli technicznej, współpracy, infrastruktury? Pewne odpowiedzi już znamy, jest oczywiste, że infrastruktura to słaba strona, nie mocna. Ale jakie są oczekiwania, może to by warto sobie tutaj powiedzieć, gdzie widzą państwo szanse, a gdzie największe zagrożenia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, może najpierw pan minister.

A, jeszcze jedno pytanie. Czy znają panowie *case* tego Liszkowa w Pomorskiem, dlaczego to trwało aż pięć lat? Jeżeli znają panowie kulisy sprawy, to bardzo bym prosił o ich przedstawienie.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki**Rafał Baniak:**

Ja na to pytanie na gorąco nie odpowiem, mogę wszystko sprawdzić. Ale jest pani ze strefy pomorskiej, może by się udało...

(Głos z sali: Ale to nie jest Pomorska Specjalna Strefa Ekonomiczna.)

OK, to sprawdzimy i mogę przesłać na piśmie całą informację na temat tego, co się wydarzyło w województwie pomorskim, w strefie pomorskiej.

(Przewodniczący Jan Wyrowiński: Dobrze, Panie Ministrze, trzymamy za słowo. Chcielibyśmy jako senatorowie wiedzieć, dlaczego to trwało pięć lat.)

Może tak ad vocem do dyskusji, jaka się odbyła wśród państwa senatorów i zaproszonych gości. Są różne raporty prezentujące czy to atrakcyjność, czy warunki do inwestowania czy prowadzenia działalności gospodarczej w Polsce. Na szczęście przeważnie w tych rankingach jesteśmy w czołówce. W ostatnim takim rankingu, dość istotnym, rozpoznawalnym na rynku, Ernst & Young, przesunęliśmy się na piąte miejsce pod względem atrakcyjności, co było dla niektórych sporym zaskoczeniem.

Spokojnie podchodziłbym do tego, o czym mówi prezes Rewald, czyli do stanu naszej biurokracji, może mniej spokojnie do stanu naszych dróg, chociaż to – niezależnie od tego, czy będzie rząd dobry, czy niedobry – musi się zmienić, bo już, że tak powiem, konie pojechały, przepraszam za trywialne określenie. Wspólnie z prezesem Rewaldem mieliśmy okazję pracować spędzić majowy weekend w Chicago i tam też mieliśmy okazję pojeździć po naprawdę dziurawych drogach. Gdyby nie te duże amerykańskie samochody na szerokich oponach, mogłoby być różnie.

Podobnie jeżeli chodzi o administrację. Zapewniam państwa, że porównywalny z naszym kraj, jakim jest Hiszpania, ma administrację i biurokrację niewspółmiernie większą i trudniejszą do przejścia niż administracja polska. Nie chcę bronić polskich urzędników, sam jestem urzędnikiem, więc nie chcę być swoim adwokatem, ale rozmawiam z ministrami i kiedy słyszę, że minister gospodarki Hiszpanii ma do dyspozycji kilkanaście tysięcy urzędników – wobec naszych kilkuset – wiem, że naprawdę nie wygląda to u nas tak strasznie źle, jak się wydaje szerokiej opinii publicznej.

Jeśli chodzi o pytanie pana senatora Jurcewicza dotyczące tego, czego oczekują firmy, które są w strefie ekonomicznej, mogę mówić tylko o tym, co wiem. Po pierwsze, oczekują tego, żeby strefy ekonomiczne mogły funkcjonować dłużej, niż jest to dzisiaj przewidziane. A przez to – żeby mogły dłużej korzystać z przywileju zwolnień podatkowych. Dzisiaj strefy ekonomiczne generalnie mogą funkcjonować w Polsce maksymalnie do roku 2020, w wyniku ostatniego przesunięcia terminu z roku 2017. Rozpocząłem rozmowy w Komisji Europejskiej, żebyśmy mogli ten okres wydłużyć do roku 2025, o okres obowiązywania kolejnej Perspektywy Finansowej w rozumieniu prawa wspólnotowego. Wydaje mi się, że jest to realne, a pewien jestem, że potrzebne. Jest to instrument, który skłania inwestorów zagranicznych do tego, by być w Polsce, i strefy ekonomicznej w Polsce nie traktuje się już jako przywileju, tylko jako pewnik, że jak się przychodzi z fajnym pomysłem, z dużym projektem, to w strefie się jest, że to się należy... I ja ten pogląd podzielam, uważam, że taki bodziec, zachętę, powinniśmy mieć.

Jeśli chodzi o pytanie o strategię promocji Polski, to tutaj akurat właściwym w tych sprawach ministrem jest minister spraw zagranicznych. Odpowiada on za całą promocję Polski jako kraju i nad takim dokumentem, projektem tego dokumentu, pracuje Rada Promocji Polski, w której mam przyjemność zastępować pana ministra Si-

korskiego. A w Ministerstwie Gospodarki powstaje strategia umiędzynarodowienia polskiej gospodarki, polegającym na swego rodzaju wyjściu Polski czy polskich firm na zewnątrz, ale również na przyciąganiu między innymi BIZ do naszego kraju. Taki dokument powstaje i nic nie stoi na przeszkodzie, żeby go na etapie roboczym pokazać Wysokiej Komisji, skonsultować na roboczo, a nie pokazywać już gotowego dzieła, dokumentu.

Jeżeli chodzi o kierunki, o których mówił prezes GE, pan Beccalli-Falco, to oczywiście... Ja celowo wspominałem o Programie Operacyjnym „Infrastruktura i środowisko”. Tam te działania są przewidziane i w ramach tego programu będzie wspierana gazyfikacja węgla, podobnie jak w ramach tego dokumentu, który powstał w Komisji Europejskiej na okres kryzysu, mówię o *Recovery Plan*, gdzie również przewiduje się wsparcie tej dziedziny, energetyki, i prawdopodobnie dwie z dwunastu instalacji pokazowych, pilotażowych, powstaną właśnie w Polsce. Chociaż ja nie jestem... może nie tyle entuzjastą, co zwolennikiem wprowadzania tego w ciemno. Pamiętajmy o tym, że takie projekty w dokumentach wielu państw istnieją, i w Ameryce, i w Polsce, i w Europie, ale niewiele państw się na nie decyduje. Jak na razie, powstają właśnie tylko pilotaże, które jeszcze nie są do końca sparametryzowane, i nie jest oszacowane, jak będzie na dłuższą metę wyglądać minimalizacja kosztów takiej instalacji. To są instalacje bardzo kosztowne, jeżeli chodzi o ten pierwszy wkład.

Jeżeli idzie o to, w jakich sektorach inwestycje powstaną w tym roku, to wydaje mi się, że w dużej mierze już o tym powiedzieliśmy. Przede wszystkim stajemy się liderem w Europie, jeżeli chodzi o sektor BPO, i to nie tylko dlatego, chociaż pewnie też, że mamy kiepską sieć dróg, ale, Szanowni Państwo, także dlatego że – o czym już powiedziałem – mamy miasta, w których chce się mieszkać. I to jest bardzo istotny czynnik. Kraków, Gdańsk czy Wrocław – te miasta się podobają i, panowie prezesi mogą potwierdzić, skłonność obcokrajowców do zamieszkania w tych właśnie miastach jest ogromna. W przeciwieństwie – nie chciałbym tu nikogo urazić – do Suwałk czy Białegostoku. Trudniej jest zachęcić obcokrajowca, inwestora zagranicznego, żeby tam ulokował swój projekt, mimo że tam również aż tak dróg nie potrzeba. Mówię to wprost i od razu odpowiadam na pytania, jakie pojawiają się ze strony parlamentarzystów czy działaczy samorządowych: panie ministrze, może by tę inwestycję u nas ulokować? Odpowiadam, że ja chętnie, ale to nie ja decyduję, i że o taką decyzję inwestora jest trudno, jeśli nie mamy czegoś fajnego do zaoferowania, czyli BPO. Poza tym chodzi o specjalizację branżową poszczególnych regionów. Jeżeli chodzi o lotnictwo, to bardzo mocne jest Podkarpacie, przemysł papierniczy – okolice Kwidzyna, przemysł samochodowy – Śląsk, Bielsko-Biała, generalnie południe Polski. I w tych obszarach ciągle coś się dzieje, mimo że zwłaszcza motoryzacja to sektor, który bardzo dotkliwie odczuł recesję. Ale pamiętajmy o tym, że dwa główne zakłady, które są w Polsce – czyli włoski Fiat oraz Opel w Gliwicach, który pracuje nad nową linią produkcyjną – wciąż się rozwijają. Generalnie fabryki produkujące auta w Polsce mają się ciągle relatywnie dobrze.

Tyle ode mnie, może pan prezes chciałby jeszcze coś uzupełnić.

**Prezes Zarządu Polskiej Agencji Informacji i Inwestycji Zagranicznych SA
Sławomir Majman:**

Tak. Nie chciałbym nadużywać cierpliwości Wysokiej Komisji i jej gości. Powiem króciutko, w paru punktach, z których każdy się w zasadzie nadaje na seminarium.

Pierwszy punkt, biurokracja. Otóż weźmy ten przypadek, o którym wspomniał pan prezes Beccalli – pięć lat załatwiania jednej sprawy w kilku polskich instytucjach. Może jedną z przyczyn tego, że to tak długo trwało, było to, że ten projekt nie przechodził przez PAIiIZ, Panie Prezesie. My dopiero, parę tygodni temu wbudowaliśmy kamień węgielny pod zakład w Stargardzie Szczecińskim w strefie pomorskiej. Jest to duża inwestycja produkcyjna, w którą było zaangażowanych prawie dwadzieścia rozmaitych polskich instytucji. I to się udało załatwić w niecały rok, łącznie z infrastrukturą drogową, mostową itd., itd, którą trzeba było zmieniać. Więc takie rzeczy załatwia się jednak dość sprawnie, co nie oznacza, że w Polsce biurokracji nie ma. Jedną z głównych przeszkód, którą wymieniają nasi zagraniczni partnerzy, jest to, że te papiery zbyt długo wędrują – ot, najzwyczajniej w świecie mitręga biurokratyczna. Ale tak się składa, Mili Państwo, a szczególnie Panowie, moi Koledzy Brytyjscy i Amerykańscy, że przepracowałem piętnaście lat w firmie brytyjsko-amerykańskiej i tam się stykałem z biurokacją, twardą jak skała Gibraltaru, która nie ulegała żadnym ludzkim perswazjom. Polska biurokracja jednak potrafi być, że tak powiem, humanistyczna momentami, więc to też docenimy. (*Wesołość na sali*) Proszę państwa, tyle o biurokacji. Jak mówię: wspomniany przypadek jest rzeczywiście skrajny, trzeba by się temu przyjrzeć.

Druga sprawa, promocja. Amerykańska Izba Handlowa w Polsce rzeczywiście nas strasznie namawia do promocji, a rady, szczególnie przychodzące z Ameryki, traktujemy niezwykle serio. Otóż ludzie mają takie marzenie o wielkiej kampanii promującej Polskę w mass mediach. Myślę, że takiej kampanii długo w Polsce nie będzie. Między innymi dlatego, że Polski najzwyczajniej na taką kampanię nie stać, a jej skuteczność – przepraszam, ale zajmowałem się tym trzydzieści pięć lat – bywa dość znikomą. Robią to na ogół kraje trzeciego świata. My już tym krajem, takim jak Pakistan, nie jesteśmy. Nie jest jednak do końca prawdą, że Polska promocji nie uprawia. Jutro startuje program promocji Polski wschodniej – duży program, na który mamy prawie 90 milionów zł, który ma zająć się promowaniem w Europie naszych wschodnich województw. My zajmujemy się w tej chwili promocją taką bardziej ukierunkowaną, cały czas trwa akcja budowania klimatu inwestycyjnego wokół Polski. Nie są to wielkie wkładki w największych dziennikach na świecie, ale jest to ukierunkowana, sfocusowana promocja, szczególnie intensywna właśnie teraz, kiedy mamy szansę, jak mi się wydaje, trwającą paręnaście miesięcy, podczas których możemy mówić światu, że jesteśmy liderem, liderem w walce z kryzysem.

Lada chwila ruszy program finansowania 6.5, program promocji polskiej gospodarki, którego gestorem jest minister gospodarki siedzący obok mnie. Mógłbym takich przykładów wymieniać bardzo dużo, ale... Ludzie marzą o wielkiej kampanii, gdzie wszystkie telewizje świata pokażą Polskę jako wspaniałe miejsce do życia. O takiej kampanii marzą od czasów premiera Balcerowicza, który pierwszy raz zebrał taki zespół i wygłosił to marzenie. Niemniej cały czas trwają kampanie skierowane do poszczególnych odbiorców.

O kierunkach inwestycyjnych mówiliśmy już dwukrotnie, Panie Senatorze, nie będę powtarzał, to są mniej więcej te nasze priorytety plus odnawialne źródła energii, bo tutaj musimy szybko nadrobić dystans. Jest wskazanie Komisji Europejskiej, musimy mieć w 20% produkcji energii z odnawialnych źródeł.

Słabe strony, o które pytał pan senator. Ano są. Szkoda, że tak na koniec o nich mówię, ale powiedzieć o nich też trzeba. Oczywiście infrastruktura drogowa, ale już

nie infrastruktura biznesowa. Infrastruktura biznesowa jest przez inwestorów dość wysoko, czasami nawet bardzo wysoko oceniana – mówię o całym tym otoczeniu inwestycji – firmach konsultingowych, logistycznych, specjalistach od eksportu itd. Szczególnie jeżeli chodzi o styk Polska – reszta Europy, to funkcjonuje to dobrze. Dalej, efektywność sądownictwa gospodarczego. Przepraszam, ale niczym państwa nie zaskoczę. Procedura zakładania przedsiębiorstwa. I trzecia sprawa: obciążenie fiskalne. Na ten temat już dyskutowaliśmy, inwestycje zagraniczne, jeżeli są lokowane w strefach, mają ulgi podatkowe, w każdym razie mogą mieć ulgi podatkowe. Zagraniczni inwestorzy narzekają także na skomplikowaną... na brak jasności i spójności przepisów dotyczących zamówień publicznych. Przykład ostatniego roku, kilka firm, gigantycznych chińskich koncernów infrastrukturalnych, po prostu się wywróciło na rozbiorze przepisów dotyczących zamówień publicznych. Jak zawsze, mówię o rozbudowie infrastruktury w Polsce. I wreszcie, wysokość składek na ubezpieczenia społeczne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Prezesie.
Pan prezes Beccalli.

**Prezes General Electric International
Ferdinando Beccalli-Falco:**

Dziękuję bardzo.

Ja też chciałbym zwrócić uwagę na kilka punktów. Jako inwestorzy w Polsce jesteśmy naprawdę zadowoleni, pamiętajmy o tym. Całkowicie zgadzamy się z tym, co powiedział pan, że zadowoleni inwestorzy pewnie będą kontynuować inwestycje. I myślę, że jesteśmy taką firmą, która inwestuje i będzie inwestowała.

Chciałbym jednak kilka sekund poświęcić na omówienie tego, w jaki sposób podejmuje się decyzje inwestycyjne w firmie takiej jak nasza. Wielkość rynku ma względne znaczenie. Jeżeli popatrzylibyśmy na wielkość rynku jako jedyne kryterium, wszyscy trafilibyśmy do Chin albo do Indii, ponieważ to są rynki przyszłości. Koszt działalności gospodarczej – mówię tutaj o sile roboczej itd. – mimo że w krótkiej perspektywie istotny, w dłuższej perspektywie istotny nie jest, ponieważ koszty się tak czy inaczej równoważą. Mamy na przykład dużą inwestycję na Węgrzech. Węgry były dla nas atrakcyjne na początku 2002 r., różnice kosztów były wtedy naprawdę ogromne. Zatem tak się dzieje we wszystkich gospodarkach rozwiniętych – te koszty się zwracają.

Istnieje pewna instytucja, która gwarantuje inwestycje. Inwestujemy tam, gdzie są odpowiednie talenty. Typowy przykład to właśnie Polska, gdzie, jak powiedziałem, mamy ośrodek inżynieryjno-badawczy, mamy grupę doktorów, dużą grupę absolwentów, którzy projektują fundamentalne elementy silników samolotowych itd. To są te inwestycje, których szukamy. Inwestujemy również tam, gdzie zagwarantowane jest bezpieczeństwo własności intelektualnej. Oczywiście Chiny mają wielki rynek, musimy tam inwestować, ale ochrona własności intelektualnej w Chinach jest wątpliwa. Polska i cała reszta Europy Środkowej i Zachodniej ma tutaj przewagę nad Chinami.

Tak że to są pewne kryteria, które wykorzystujemy do podejmowania decyzji o tym, gdzie inwestować. Jako przedstawiciele elity rządzącej Polską powinni państwo

dbać o rozwój właśnie w tych obszarach, aby Polska doszłusowała do najlepszych. Czyli chodzi o prawo, talenty i pozytywny klimat.

Teraz mocne i słabe strony. Mają państwo dużą, wykształconą populację, to bardzo dobrze. Mają państwo centralną lokalizację. Rynek polski, jak powiedziałem, może nie być najważniejszy, ale cały rynek Unii Europejskiej jest bardzo ważny, zaś produkowanie w Polsce dla Unii Europejskiej jest bardzo dużą korzyścią. Dobrym przykładem są tu inwestycje Fiata i Opla.

Powiedzmy teraz o słabych stronach. Wiele państwo mówili na ten temat, akcentując biurokrację. Biurokracja jest wszędzie obecna, ale w niektórych krajach biurokracja działa szybciej, muszę powiedzieć, że tu jest oczywiście jedna z najszybszych biurokracji. Podróżuję po całym świecie, byłem w Pakistanie, byłem w Polsce, tak że proszę mi wierzyć, że pod względem dróg nie porównywałbym Polski z Pakistanem. Próba dramatyzmu. (*Wesołość na sali*) Nie porównywałbym również polskiej infrastruktury z amerykańską, ponieważ każdy, kto zna Stany Zjednoczone... Jeżeli chcieliby państwo z Dubaju, miasta w kraju rozwijającym się, polecieć na przykład do Stanów Zjednoczonych, i wylądowałiby państwo w porcie lotniczym Kennedy'ego, to mocno by się państwo zastanawiali, który kraj jest rozwijający się, a który rozwinięty. Jeżeli państwo kontynuowali lot lokalnym przewoźnikiem na przykład do Cincinnati, to te wątpliwości jeszcze by się powiększyły. Proszę zatem nie porównywać się do Stanów Zjednoczonych, lecz raczej do tych krajów, które teraz rozwijają swoją infrastrukturę. Powinniście porównywać się z Chinami, a nie z Pekinem, nie z Szanghajem, tylko z takim miejscami, o jakich właśnie mówię. To są miejsca, o których istnieniu pewnie państwo nie wiedzą, proszę się tam jednak udać i popatrzeć na tamtejszą infrastrukturę. To jest coś, co naprawdę robi ogromne wrażenie, i powinniśmy się od nich uczyć.

Jeszcze jeden punkt. Pan minister wspomniał o gazyfikacji węgla jako jednej z technologii wspierających zdrowe środowisko. My produkujemy oczywiście takie technologie, tak zwany czysty węgiel, ale mówiłem tutaj o technologii zupełnie innej, dla obszarów pozamiejskich. Moi koledzy zapewniają, że dostaną tutaj państwo odpowiednie materiały, które to wyjaśniają.

Proszę przekazać państwu senatorom odpowiednie broszury.

Przewodniczący Jan Wyrowiński:

Kto chciałby zabrać głos?

Pan senator Jurcewicz, bardzo proszę.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Dziękuję.

Panie Przewodniczący, Panie Ministrze, ja mam jedno bardzo konkretne przemyślenie, którym chciałbym się podzielić. Jestem z regionu, w którym działają strefy ekonomiczne. Zauważyłem... Zgadza się z wypowiedzią przedmówcy, iż kształcenie nie nadąża za potrzebami w strefach ekonomicznych. I tutaj sygnalizuję, aby może Ministerstwo Gospodarki wraz z ministerstwem odpowiedzialnym za oświatę ten problem przeanalizowały. Bo jeżeli przyjmujemy... A zapewniam, że mówiąc o strategii promocji, zawęziłem ją bardzo do strategii gospodarczej. Nie marzą mi się jakieś występy za

publiczne pieniądze, tylko bardzo konkretne... Tutaj są przykłady, jeżeli będzie taka potrzeba, to je przedstawię, przykłady, gdzie wydaje się, iż... Weźmy taki konkretny przypadek. Szkoła chce uzyskać zgodę na kształcenie w zakresie uzyskiwania energii odnawialnej, bo ma już podstawy do tego, aby takie kształcenie wprowadzić, a jak widać z wypowiedzi, będzie to bardzo istotne w przyszłości. I na tej bazie... No, ten proces nie trwa zbyt krótko i mam nadzieję, że Ministerstwo Gospodarki wraz z ministrem odpowiedzialnym za oświatę w tym zakresie też będą to mieli na względzie. Bo brakuje zasobów ludzkich, nie tylko... Szczególnie chodzi o wykształcenie zawodowe. Mam na uwadze wykształcenie, nazwijmy to, średnie, tak to określa się w naszej nomenklaturze. Nie mówię o wyższym. Bo jak można zauważyć, firmy widzą, że zasoby ludzkie na odpowiednim poziomie same są w stanie sfinansować czy dofinansować. Chodzi o techników. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Bardzo proszę. Proszę się przedstawić.

**Dyrektor Programowy w Brytyjsko-Polskiej Izbie Handlowej
Michael Dembinski:**

Michał Dembinski, Brytyjsko-Polska Izba Handlowa.

Wielka Brytania jest drugim pod względem wielkości inwestorem na świecie, drugim po Stanach Zjednoczonych. Ale w Polsce jest na szóstym, siódmym miejscu.

(Głos z sali: Dziewiątym.)

Nawet na dziewiątym. Dziękuję. Powstaje pytanie, dlaczego drugi pod względem wielkości inwestor na świecie wypada w Polsce tak skromnie. Odpowiedź brzmi: bo jak się przejrzy strukturę brytyjskich inwestycji w Polsce, to można zauważyć mnóstwo dużych firm, ale prawie w ogóle się nie widzi małych i średnich przedsiębiorstw. W przeciwieństwie do inwestycji niemieckich, wśród których jest ogromna liczba niemieckiego Mittelstandu, czy włoskich – ponad połowa włoskich inwestycji w Polsce to są małe firmy produkcyjne, firmy rodzinne. A brytyjscy inwestorzy mali i średni – granica między dużą firmą a firmą małą lub średnią... firma mała lub średnia to taka, w której właściciel jest menedżerem. I taki właściciel, który też zarządza tą firmą, przyjeżdża do Polski – my w izbie widzimy takie sytuacje bardzo, bardzo często – robi analizę, Polska jest dla niego bardzo ciekawym krajem. Robi wszystkie te analizy finansowe i chce tutaj założyć firmę, a potem widzi, jakie są z tym trudności. Co to jest notariusz? Idzie do tego notariusza, trzeba przecież przyjść osobiście, żeby załatwić jakąś tam papierkową sprawę, którą tak naprawdę można by załatwić przez internet. I bardzo często ci brytyjscy inwestorzy, firmy, w których właściciel jest osobą zarządzającą, odchodzą i my ich już nie widzimy. Oni przyjeżdżają kilkakrotnie do Polski, próbują coś tam załatwić, zainwestować w jakąś fabrykę czy w jakiś hotel, czy jakieś przedsiębiorstwo, i więcej ich nie widzimy. A potem słyszymy, że są w Singapurze, Irlandii, Szkocji, że są gdzieś indziej – tam, gdzie szybko można wszystko załatwić. Słyszeliśmy tutaj o urzędnikach w ministerstwie gospodarki w Hiszpanii. Hiszpania nie jest wzorem dla Polski, Polska powinna patrzeć na ministerstwa, urzędników w Danii, Szwecji, Estonii, Irlandii. W tych miejscach urzędy działają szybko. W Wielkiej Bry-

tanii w ciągu ostatnich pięciu lat – według informacji z brytyjskiego ministerstwa Europy – Polacy, polscy obywatele założyli czterdzieści siedem tysięcy firm. Oprócz tego sto dwadzieścia pięć tysięcy Polaków pracuje na zasadzie samozatrudnienia. A czterdzieści siedem tysięcy założyło tam firmy. To jest dla Wielkiej Brytanii, dla gospodarki Wielkiej Brytanii, ogromny bonus i rząd brytyjski chce wspierać tych polskich przedsiębiorców. Ale dla Polski to jest ogromna strata. To jest strata dynamizmu, odwagi ludzi, którzy by tutaj tworzyli miejsca pracy. Wyjechali i dokładają się do gospodarki Wielkiej Brytanii.

I kiedy rozmawiam z polskimi przedsiębiorcami, tam na miejscu, w Wielkiej Brytanii, oni mówią, że są zaskoczeni tym, jak łatwo założyć tam firmę. Żeby założyć jednoosobową działalność gospodarczą, wystarczy ściągnąć z internetu formularz CWF1, wypełnić jedną i drugą stronę i wysłać do lokalnego urzędu skarbowego. I to tyle. Żeby założyć spółkę *limited liability company*, spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, w Polsce kiedyś trzeba było mieć kapitał w wysokości 50 tysięcy zł, teraz 5 tysięcy zł, a w Wielkiej Brytanii kiedyś było to dwa funty, teraz tylko jeden funt. Można taką firmę założyć bardzo szybko, w ciągu kilku dni. Koszt – 100 funtów, gdy jest to załatwiane przez prawnika, czy może 200 funtów, w każdym razie to są koszty tego rzędu. I już jest ten biznes. Przez pierwszy rok, półtora roku taka firma może się nie spodziewać żadnych inspekcji z urzędu skarbowego czy z *social security*, czy z PIP. Po prostu mogą rozkręcać biznes. I ci Polacy, polscy przedsiębiorcy, z którymi rozmawiamy w Wielkiej Brytanii, mówią, że mogą poświęcać cały swój czas i energię, i uwagę na rozkręcenie biznesu, a nie na zadowalanie urzędników. Dziękuję.

Przewodniczący Jan Wyrowiński:

To była wypowiedź, jak sądzę, bardzo interesująca. Obyśmy jak najszybciej podążyli tym śladem brytyjskim.

(*Głos z sali:* To zależy od nas.)

Oczywiście, od nas, jak najbardziej. Również od tych, którzy dzisiaj tu siedzą.

Szanowni Państwo, chciałbym serdecznie podziękować panu prezesowi Beccalli-Falco za bardzo interesujące wystąpienie. Mam nadzieję, że będziemy kontynuować...

(*Brak nagrania*)

Przewodniczący Jan Wyrowiński:

...poświęcone odnawialnym źródłom energii, które się jakoś wiąże z tą tematyką. Bo chcemy sprawdzić, jak rząd jest przygotowany, jak realizuje to zadanie uzyskania 20%, jak to wygląda. Tak że jakoś to będzie się wiązało po części z tymi problemami, które tu dziś podnosiliśmy.

Dziękuję panu ministrowi i panu prezesowi Majmanowi. Życzę panom sukcesów w przyciąganiu inwestorów zagranicznych. Jak tu bowiem wykazano, jest to niewątpliwie znaczące źródło wzrostu efektywności naszej gospodarki, co do tego nie można mieć wątpliwości.

Wszystkim polecam dzisiejszy wywiad z prezesem Fiata w „Rzeczpospolitej” – to tak à propos. Bardzo ciekawa rozmowa z prezesem Fiata właśnie na temat Polski jako miejsca od inwestowania.

Dziękuję również przedstawicielom izb amerykańskiej i brytyjsko-polskiej, to było bardzo ciekawe spotkanie i sądzę, że będziemy jeszcze takie organizować, może w innym układzie, ale tutaj też będziemy się spotykać.

Dziękuję wszystkim gościom, którzy nas zaszczylili obecnością, również gościom z daleka, z Gdańska – mamy tutaj przedstawiciela pomorskiej strefy ekonomicznej, o której mówiliśmy, bardzo prężnie się rozwijającej, i z terenów pod moim Toruniem, gdzie Japończycy zajmują dziesiątki hektarów pod najnowsze firmy technologiczne. Ostatnio zresztą byłem na dożynkach, takich wiejskich, i przyszła grupa biznesmenów japońskich, byli zaskoczeni – jeżeli mogę tak na koniec opowiedzieć – naszym przywiązaniem do tradycji. Stwierdzili ze smutkiem, że niestety w Japonii tego typu obyczaje zanikają, a większość żywności japońskiej jest importowana ze wspomnianych tutaj Chin. Ale takie więzy również, może nie biznesowe, ale jakieś inne przy tej okazji powstają.

Szanowni Państwo, bardzo serdecznie dziękuję.

Panie Prezesie, będziemy w kontakcie i będziemy kontynuowali tego rodzaju spotkania. Ja myślę, że z pożytkiem dla państwa senatorów i dla spraw, które są nam bliskie, czyli dla rozwoju polskiej gospodarki.

Zamykam posiedzenie komisji. Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 36)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851